Śniadanie z Salomonem, 17 września 2018. Rozdział 7, przekład BT.

(1) Synu mój, przestrzegaj słów moich, moje nakazy przechowuj u siebie.
(2) Nakazów mych strzeż, abyś żył, mych uwag - jak źrenicy oka.
(3) Przymocuj je sobie do palca, na tablicy serca je wypisz.
(4) Mów do Mądrości: Ma siostro, przyjacielem nazywaj rozsądek.
(5) Abyś się ustrzegł przed cudzą żoną, przed obcą, co mowę ma gładką.
(6) Przez okno bowiem swojego domu, spoza kraty się przyglądałem.
(7) Ujrzałem wśród niedoświadczonych, rozpoznałem między chłopcami młodzieńca nierozumnego.
(8) Przechodził ulicą obok narożnika, na drogę do domu jej wstąpił,
(9) o zmroku, o późnej godzinie, pod osłoną nocnych ciemności.
(10) Oto kobieta wychodzi naprzeciw - strój nierządnicy, a zamiar ukryty -
(11) podniecona, nieopanowana, nie ustoi w domu jej noga:
(12) to na ulicy, to na placu, na każdym rogu stoi na czatach.
(13) Chwyciła go i obejmuje, z bezczelną miną doń mówi:
(14) Miałam złożyć ofiarę biesiadną, dziś dopełniałam swych ślubów.
(15) Wyszłam tobie naprzeciw, zaczęłam cię szukać, znalazłam.
(16) Kilimem swe łoże usłałam, kobiercem wzorzystym z Egiptu;
(17) łoże swe mirrą skropiłam, aloesem i cynamonem.
(18) Chodź, pijmy rozkosz do rana, wzajemną miłością się cieszmy.
(19) Bo męża w domu nie ma, udał się w drogę daleką.
(20) Wór pieniędzy zabrał ze sobą, ma wrócić o pełni księżyca.
(21) Omamiła go długą namową, pochlebstwem swych ust go uwiodła.
(22) Podążył za nią niezwłocznie, jak wół, co idzie na rzeź, jak spętany głupiec do chłosty.
(23) Aż mu strzała przeszyje wątrobę, jak wróbel, co wpada w sidło, nieświadomy, że idzie o życie.
(24) Więc teraz, synowie, słuchajcie, zważajcie na słowa ust moich.
(25) Niech serce twe ku jej drogom nie zbacza, nie błąkaj się po jej ścieżkach.
(26) Bo wielu zranionych strąciła, a wszystkich możnych zabiła.
(27) Jej dom to drogi do Szeolu, co w podwoje śmierci prowadzą.